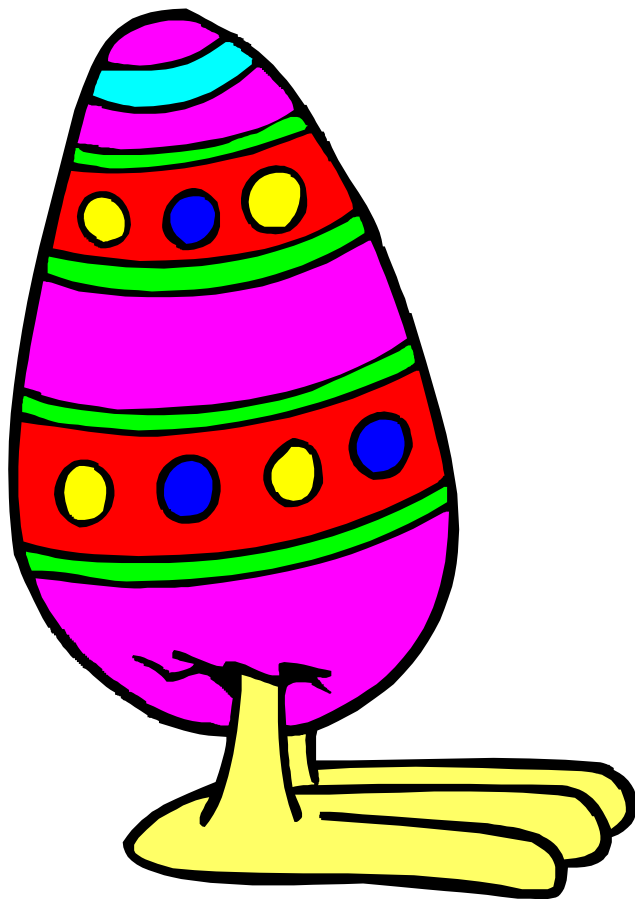




Patrzcie,
Ile na stole pisanek!
Każda ma oczy
Malowane,
Naklejane.

Każda ma uśmiech
Kolorowy
I leży na stole grzecznie,
Żeby się nie potłuc
Przypadkiem
W dzień świąteczny.

Ale pamiętajcie!
Pisanki
Nie są do jedzenia.
Z pisanek się wyklują
ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA.

Dorota Gellner „Pisanki”



Marcin Przewoźniak

Co kryje pisanka?

Co kryje? Piękną nadzieję,
że świat zaraz znów zzielenieje!

Uśmiech. Kto śmieje się, wiecie,
ten Dobro obnosi po świecie.

Dobro. Znajomym dziś wyślij
swe dobre uczynki i myśli.

Radość, że przyjdzie tłum gości
i nikt już nie będzie pościć.

Radość, że z łóżka dasz susa,
rodzinie wyprawisz Dyngusa!

Wiarę, że znów, jak co roku,
te święta przyniosą nam spokój.

Spokój, bo tak wielką ma moc
Pisanka i cała Wielkanoc.





“Wielkanoc” Maria Konopnicka

Święcone jajeczko,
Śliczna malowanka!
Śpiewam sobie, skaczę sobie
Od samego ranka.
Wesoły dzień nastał,
Zadzwiećwały dzwony!
Kołem, kołem boróweczki,
Jak wianek zielony.
Ścielże się, obrusie,
Jako śnieżek biały;
Mojej mamy rączki drogie
Ciebie rozkładały.
Rozkładały ciebie
Na tym długim stole,
Żeby było dla sierotki
Miejsce w naszym kole.

MARIA KONOPNICKA

Wielkanoc

„Bajeczka wielkanocna” Agnieszka Galica (opowiadanie)

Wiosenne słońce tak długo łaskotało promykami gałązki wierzby, aż zaspane wierzbowe Kotki zaczęły wychylać się z pączków.

Jeszcze chwilkę- mrucały wierzbowe Kotki -daj nam jeszcze pospać, dlaczego musimy wstawać?

A słońce suszyło im futerka, czesało grzywki i mówiło:

-Tak to już jest, że wy musicie być pierwsze, bo za parę dni Wielkanoc, a ja mam jeszcze tyle roboty.

Gdy na gałęziach siedziało już całe stadko puszystych Kotków, Słońce powędrowało dalej.

Postukało złotym palcem w skorupkę jajka –puk, puk i przygrzewało mocno.

Stuk, stuk –zastukało coś w środku jajka i po chwili z pękniętej skorupki wygramolił się malutki, żółty Kurczaczek. Słońce wysuszyło mu piórka, na głowie uczesało mały czubek i przewiązało czerwoną kokardką.

-Najwyższy czas – powiedziało –to dopiero byłoby wstyd, gdyby Kurczątko nie zdążyło na Wielkanoc.

Teraz Słońce zaczęło rozglądać się dookoła po łące, przeczesywało promykami świeżą trawę, aż w bruździe pod lasem znalazło śpiącego Zajączka. Złapało go za uszy i wyciągnęło na łąkę.

-Już czas, Wielkanoc za pasem – odpowiedziało Słońce – a co to by były za święta bez wielkanocnego Zajączka? Popilnuj Kurczaczka, jest jeszcze bardzo malutki, a ja pójde obudzić jeszcze kogoś.

-Kogo? Kogo? – dopytywał się Zajączek, kicając po łące.

-Kogo? Kogo? – popiskiwało Kurczątko, starając się nie zgubić w trawie.

-Kogo? Kogo? –szumiały rozbudzone wierzbowe Kotki.

A Słońce wędrowało po niebie i rozglądało się dokoła, aż zanurzyło złote ręce w stogu siana i zaczęło z kimś rozmawiać.

-Wstawaj śpioszku – mówiło – baś, baś, już czas, baś, baś.

A to „coś” odpowiedziało mu głosem dzwoneczka : dzień, dzień, dzień, dzień.

Zajączek z Kurczątkiem wyciągali z ciekawości szyje, a wierzbowe Kotki pierwsze zobaczyły, że to „coś” ma śliczny biały kożuszek i jest bardzo małe.

- Co to? Co to? – pytał Zajączek

- Dlaczego tak dzwoni? – pisał Kurczaczek.

I wtedy Słońce przyprowadziło do nich małego Baranka ze złotym dzwonkiem na szyi.

- To już święta, święta, święta – szumiały wierzbowe Kotki, a Słońce głaskało wszystkich promykami, nucąc taką piosenkę:

W Wielkanocny poranek
Dzwoni dzwonkiem Baranek,
A Kurczątko z Zającem
Podskakują na łące.
Wielkanocne Kotki,
Robiąc miny słodkie,
Już wyrzały z pączka,
Siedzą
na gałązkach.
Kiedy będzie Wielkanoc
Wierzbę pytają.

